

h. O boskiej dobroci

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

Następny mit to *dobroć* Boga.

Istnieją przynajmniej trzy powody, dla których nie powinno się nazywać Boga dobrym. Po pierwsze: jest on Stwórcą wszelkich praw moralnych /władcą moralności/, więc nie może im podlegać. A powiedzieć, że Bóg jest dobry, oznacza stwierdzenie, iż podlega on prawu moralnemu, które stworzył dla człowieka /przypominam: dla człowieka upadłego/ i które mówi, iż dobro jest lepsze od zła /o ile jest to w ogóle do rozróżnienia/. Bóg - siłą rzeczy — jest *ponad* tym co stworzył. Jednym słowem: ani ten świat, ani jego prawa nie mogą Go w czymkolwiek ograniczać.

Drugi powód to świadectwo Pisma Św.: jest tam mnóstwo przykładów, które mogą świadczyć o wszystkim, ale nie o bożej dobroci w stosunku do swego stworzenia /pomijam już ów słynny potop, bo tej „dobroci” jaką się Stwórca wykazał przy jego okazji, wprost nie sposób opisać/. Jest tam bardzo dużo takich opisów: -"Zgotuję zagładę wszystkim narodom, między którymi cię rozproszyłem", albo: -„Gdy Pan Bóg twój wytępi narody, których ziemię ci daje /.../ skoro Ci Pan Bóg twój odda w ręce /zdobyte miasta/, wszystkich mężczyzn wytniesz ostrzem miecza /.../ niczego nie zostawisz przy życiu", albo: -"Pan Bóg nasz, wydał go nam i pobiliśmy jego samego, synów jego i cały jego lud /.../ mężczyzn, kobiety i dzieci, nie oszczędzając nikogo", albo: -"I Pan Bóg nasz, dał nam w ręce również Oga, króla Baszanu i cały jego lud. I wytępił go tak, że nikt nie ocalał". Albo słowa boże skierowane przeciw narodom pogańskim: -„Każdy odszukany będzie przebity, każdy złapany polegnie od miecza, dzieci ich będą roztrzaskane w ich oczach, ich domy będą splądrowane, a żony zgwałcone /.../ wszyscy chłopcy będą roztrzaskani, dziewczynki zmiżdżone, nad noworodkami się nie ulitują, ich oko nie przepuści także niemowlętom". Albo to: -"Zesłał więc pan Izraela zarazę od rana do ustalonego czasu. Umarło wtedy z narodu /.../ siedemdziesiąt tysięcy ludzi", albo: -„Pan rzucał na ludzi z nieba ogromne kamienie /.../ tak, że wyginęli”, albo: -„Sprawię, że padną od miecza, /.../ ciała ich wydam na pożarcie ptakom /.../ i uczynię z tego miasta przedmiot zgrozy i pośmiewiska /.../ sprawię, że będą jedli ciała swych synów i córek, jeden będzie jadł ciało drugiego /.../ to mówi Pan Zastępów: tak samo zniszczę ten naród i to miasto, jak tłucze się naczynie garncarskie, którego nie można już naprawić", itd. itd...

Można by jeszcze długo cytować opisy tej bożej „dobroci”, tylko po co? Uważam, że nikt, kto czytał Pismo Św. /a szczególnie Stary Testament/, nie uwierzy w bożą dobroć względem człowieka.

W okrucieństwo — tak ! W te wszystkie cechy, które wyszczególniłem przy Bogu Jahwe — także ! Ale na pewno nie w dobroć ! Nie wspominając już o miłości. Może więc Bóg był dobry choć dla swego narodu wybranego ? Nic bardziej błędnego !

Naród wybrany był traktowany przez Boga ze szczególną apodyktyczną bezwzględnością i surowością, a wymierzane mu kary za odstępstwa świadczyłyby o sadystycznym wprost lubowaniu się w karaniu, ich Boga Jahwe. A tak przy okazji; radziłbym każdemu, kto uważa, iż nasz Bóg jest dobry, aby przeczytał jego „Słowo”, skierowane do ludzi /albo obejrzał film przyrodniczy, pokazujący dziką i okrutną naturę/. Ręczę, że się z tego wyleczy. F. Nietzsche wyraził taki pogląd: -"Człowiek staje się ateistą wtedy, kiedy czuje się lepszy od swego Boga". Jest bardzo prawdopodobne, iż ta konstatacja nasza autora tych słów, właśnie po przeczytaniu St. Testamentu.

Trzeci powód jest taki: Obserwując nasz świat i widząc w nim ten ogrom zła i okrucieństwa /w naturze jak i w samym człowieku, który jest jej częścią/, nie sposób wydedukować, iż jeston dziełem dobrego i litościwego Stwórcy, doskonałego pod każdym względem /no, chyba, że jest się Leibnizem !/. Już w Starożytności, co niektórzy mieli poważne wątpliwości co do tego problemu. Oto rozumowanie Diagorasa z Melos, przedstawione przez Cyncerona w księgach „O naturze bogów": -„Gdyby świat był rządzony przez Opatrzność Bożą, wówczas wszystko byłoby odmierzone — jak na sprawiedliwej wadze — każdemu człowiekowi wg tego, na co zasługuje; a więc dobrym

przypadałoby w udziale dobro, a złym — zło. Lecz skoro w rzeczywistości wszystko dzieje się zupełnie inaczej, nie mogę dopatrzeć się w tym, w żaden sposób istnienia Opatrzności Bożej na tym naszym świecie. /.../ Prawdziwość przesłanki mniejszej potwierdza codzienna praktyka, najpewniejszy ze świadków. Widzimy bowiem, że na tych, którzy nigdy nie przekraczają granic tego co sprawiedliwe i słuszne, spadają co dzień niezliczone ciosy wrogów; oplątani są siecią intryg i zdrad, rzucają im się pod nogi kłody, spotykają ich niezliczone przeciwności. Natomiast tych, którzy depreczując prawa boskie i ludzkie, są splamieni czynami występnyymi i zbrodniczymi, nie spotykają żadne nieszczęścia, nie spadają na nich żadne klęski, ale posiadają obfitość wszelkich dóbr i pędzą życie w spokoju i rozkoszach". Otóż to ! Czy coś się zmieniło od tamtych czasów ?!

Dlatego jedni ludzie /już od bardzo dawna/ odrzucali Opatrzność Bożą jako niezgodną z ich doświadczeniem i oglądem świata, natomiast inni zachodzili w głowę jak pogodzić aktualny wizerunek Boga /tego dobrego, miłosiernego, a zarazem wszechmogącego/, ze złem istniejącym w naszym świecie: dziele Bożym, jakby nie było. Powstawały przeróżne Teodycee, ale żadna z nich nie wyjaśnia tego teologicznego problemu, w dostatecznie przekonujący sposób /przynajmniej dla mnie/. A został on już dość dawno sformułowany przez, Laktancjusza, o ile mnie pamięć nie myli: -„Albo Bóg nie wie, iż w jego dziele istnieje zło, -albo wie, ale nie może temu zaradzić, -albo wie, mógłby temu zaradzić, lecz nic go to nie obchodzi”.

Otóż w świetle doktryny naszej religii, żadna z tych możliwości nie wchodzi w rachubę, bo:

-„Bóg nie może nie wiedzieć, iż to zło istnieje w Jego dziele, ponieważ jest wszechwiedzący, a także Jedynym Stwórcą wszystkiego co istniało, istnieje i istnieć będzie.

- Nie może sobie z nim nie poradzić, ponieważ jest wszechmocny /ma nieskończone i niczym nie ograniczone możliwości/.

- Nie może go to nic nie obchodzić, ponieważ jest dobry, litościwy, kochający i nieskończenie miłosierny dla ludzi / tak przynajmniej mówi doktryna religijna/”.

A mimo to, zło jak istniało, tak istnieje nadal !

Z tego co napisałem poprzednio wynika jasno, iż Bóg dlatego dopuścił /a więc chciał/ zło na świecie, aby mogła się zrealizować jego piękna cecha — miłosierdzie, przejawiające się w przebaczeniu ludziom ich win i grzechów. Więc zło, które istnieje w naszym świecie, wynika li tylko z koncepcji jego Stwórcy, a nie z przyczyn na które On nie miałby wpływu albo możliwości. Vanini się nie mylił:

- „Świat jest taki, jakim, go Bóg zamierzył, jeśliby chciał, aby był lepszy, byłby lepszy. Jeśli istnieje grzech, widać, że Bóg tak chce. Jeśli zaś nie chce, a grzech mimo to istnieje, należy Go nazwać albo nieprzewidującym, albo bezsilnym, albo okrutnym; skoro czy to nie był świadom swej woli, czy nie mógł jej wykonać, czy też jej poniechał”.

Zadziwiająca jest siła logiki tego rozumowania. /podobno Vanini w Tuluzie, szedł z uśmiechem na śmierć, ponieważ wiedział, że myśl jego zatrumfuje kiedyś/. Przecież to wszystko jest prawdą:

1. Prawdą jest, iż Bóg nie jest nieprzewidujący, gdyż jest wszechwiedzący, co oznacza wiedzę o wszystkim i w każdym czasie /na dodatek jednocześnie!/.

2. Prawdą jest, iż Bóg nie jest bezsilny, ponieważ jest wszechmocny, co oznacza nieskończone i niczym nie ograniczone możliwości /o jakich człowiek nawet nie potrafi sobie wyobrazić/.

3. Więc jeśli to powyższe jest prawdą, musi być prawdą także i to, że świat jest taki jakim go Bóg zamierzył; jeśli istnieje grzech, widać, że Bóg tak chce. Ergo – jest Bogiem okrutnym.

4. Prawdą jest także, iż nie można za to winić człowieka, który w żaden sposób nie może przeciwstawić się Bogu /o ww. cechach/, ani też zrobić cokolwiek wbrew jego woli, gdyż Bóg ma absolutną władzę nad ludźmi, jak i nad całym swoim stworzeniem.

Co najciekawsze jednak, iż te wszystkie prawdy mają potwierdzenie w religijnej doktrynie. Przypomnę postanowienia Soboru Wat.I:

-“Bóg działa w świecie nieustannie. Jest przyjętą tezą przez wszystkich teologów kat., że Bóg współdziała nie tylko w utrzymaniu w istnieniu, ale także w *każdej czynności stworzeń*”. Drugie:

-„Bóg współdziała w akcie fizycznym grzechu”. Po co to czyni ? -„Bez dopuszczenia zła

moralnego — czyli grzechu — na świecie, nie ujawniłby się ten przymiot boży, któremu na imię miłosierdzie /.../ Dopiero na przykładzie grzesznej ludzkości, grzesznego człowieka, ujawniło się miłosierdzie Boga przebaczącego”.

I konkluzja: -"Zło moralne w ostatecznym wyniku, służy również celowi wyższemu: *chwale bożej*, która się uzewnętrznia przede wszystkim w jego miłosierdziu przez przebaczenie" /tak więc rzeczywiście myśl Vaniniego zatriumfowała, lecz nie wiem, czy byłby on z tego dumny, gdyby zobaczył kto i w jaki sposób ją wykorzystał/.

I to jest *właściwy* sens naszej religii i naszej wiary, a także — jak przypuszczam — *właściwe* zrozumienie naszego Boga: stworzył On grzesznego człowieka tylko po to, aby poprzez przebaczenie mu win i grzechów uzewnętrzniało się jego miłosierdzie, które jest nieodzownym atrybutem *chwaly bożej* (perfidnie wmawiając mu winę za zło istniejące w jego naturze i świecie). Ot i tyle !

A tak przy okazji: ciekaw jestem, czy obarczanie winą swego stworzenia — człowieka, za jego grzeszną naturę i istniejące zło w dziele bożym - to też jest powód do chwały bożej, czy raczej nie? /bo doktryna religijna milczy na ten temat/.

Kiedyś nie mogłem tego pojąć, gdy czytałem, że Bóg stwarzając człowieka, przydał sobie tym samym chluby i chwały, zbierało mi się na mdłości. Uważałem raczej — biorąc pod uwagę doskonałość Boga i marność człowieka — iż przypisanie mu autorstwa naszego stworzenia /i to na dodatek na Jego obraz i podobieństwo ponoć/, winno być dla Boga największą obrazą, jaka może być do pomyślenia dla Stwórcy tego „dzieła”. Lecz teraz zaczynam to pojmować wreszcie:

Skoro *chwała boża* przejawia się w miłosierdziu Boga przebaczącego — stworzenie upadłego i grzesznego człowieka, grzesznej ludzkości, której można w nieskończoność przebaczać winy i grzechy może być naprawdę powodem do przydania sobie chluby i chwały przez jej Stwórcę.

Nawiasem mówiąc, dość dziwna jest ta „chwała boża”. Biorąc na logiczny rozum, wydawać by się mogło, iż dla doskonałego Stwórcy chwałą winno być Jego *doskonałe dzieło*, doskonałe stworzenie; takie, którego Stwórcę nie musi prowadzić „za rączkę” przez dzieje, takie które jest *niezależne* od swego Stwórcy, któremu niepotrzebne są liczne nakazy i zakazy, obwarowane karami na dodatek, ... stworzenie, które potrafi się obejść bez norm moralnych i którego nie trzeba, pouczać na każdym kroku jak ma żyć. W taki właśnie sposób widzę bożą chwałę i chlubę, w kontekście bożej doskonałości. Ale widocznie nasz Bóg kieruje się innymi kryteriami oceny, bo tu jest akurat odwrotnie: im *doskonalszy* Stwórcę, tym bardziej *ułomne* stworzenie i tym *większy* powód do chwały. Niepojęte to i zastanawiające...

Dlatego też — w powyższym kontekście — nie jest dziwne, iż ta ofiara odkupienia Syna Bożego /przedstawiana jako główny dowód miłości Bożej do człowieka/, nic nie zmieniła w relacji: Stwórcę a Jego stworzenie; człowiek jak był grzeszny tak jest nadal bo widocznie Bóg nadal musi mieć ciągle nowe powody do okazywania człowiekowi, miłosierdzia, a co za tym idzie do ciągłego przydawania sobie chluby i chwały. Teraz jest także jasne, dlaczego Bóg wolał zbawić /a więc obiecać wieczność w jakimś przyszłym, nieokreślonym czasie...: i po śmierci/ tych, którzy uwierzyli w Jego Syna, miast zmienić im naturę, aby przestali grzeszyć tu i teraz, za swojego ziemskiego żywota. To wszystko ma sens i jest logicznie spójne. Tylko dlaczego człowiek za ten stan rzeczy ma okazywać swemu Stwórcy *wdzięczność* i miłość na dodatek ? /Jahwe wymagał jeszcze do tego, aby się go bano !/. Dlaczego ma się przed Nim korzyć i przeproszać za swą marność i grzeszną naturę, dlaczego, pytam ? Czy może przez to nasz Bóg odczuwa jeszcze większy powód do chluby i chwały ? Ktoś kiedyś trafnie zauważył, iż bez człowieka, Bóg nie byłby Bogiem. No właśnie ! Dodajmy: człowieka upadłego i grzesznego !

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-05-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,298) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,298>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl